

Muzeum Sztuki po remoncie

Renowacja gmachu przy Więckowskiego trwała z przerwami prawie pięć lat. Ostatni etap remontu to m.in. przywrócenie oryginalnego wyglądu Sali Lustrzanej na pierwszym piętrze, odnowienie Sali Neoplastycznej na piętrze drugim, zamontowanie systemu zabezpieczeń i klimatyzacji w całym budynku. Wartość ostatniego etapu prac wyniosła 4 200 000 złotych (zamiast planowanych 4 875 000).

Demontaż gipsowo-kartonowych płyt w sali na pierwszym piętrze pozwolił na odsłonięcie oryginalnych sztukaterii, uzupełniono też złączenia. Na ścianach pojawiły się dekoracyjne tkaniny z motywem kwiatowym. Sala usytuowana jest na wprost klatki schodowej, po obu jej stronach znajdują się sale ekspozycyjne wystaw czasowych. I to może być problem - zapraszani artyści będą musieli odnosić się swoimi pracami do silnie zaznaczonego kontekstu (albo sala będzie niewykorzystana). Pierwszy zaistniał w nowej przestrzeni **Cezary Bodzianowski**, którego retrospektywa została otwarta 26 kwietnia.

Tego samego dnia otwarto **Salę Neoplastyczną**. Aranżacja autorstwa Władysława Strzemiński i dzieła Katarzyny Kobro, Theo van Doesburga, Henryka Stażewskiego czy Henryka Berlewiego to zamknięta artystycznie całość, która odtworzona została tak, aby maksymalnie przypominała oryginał. Aby jednak nie czynić z niej muzealnej skamieliny dyrekcja Muzeum Sztuki zaprasza artystów z całego świata do twórczego dialogu. W ten sposób powstała wystawa **Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta**, która została wzbogacona o trzy nowe dzieła, zakupione bądź stworzone specjalnie z myślą o Sali. Nowe nabytki stanowią prace Liama Gillicka, Moniki Sosnowskiej i Nairy Baghramian. Prace wzbogacają otwartą kompozycję o kolejne aspekty dialogu z dziedzictwem rygorystycznej awangardy.

Struktura prototypowa **Gillicka** składa się z ułożonych na stole metalowych elementów o zgeometryzowanych, prostych kształtach. Przypominają one awangardowe eksperymenty z formą plastyczną. Jak się jednak okazuje, przypominają jednocześnie estetykę zaadaptowaną przez współczesny świat korporacji. Gillick zauważa, że te dwa światy obecnie przenikają się, następuje zmiana wartości awangardy.

Projekt dla Sali Neoplastycznej autorstwa **Nairy Baghramian** (irańskiej artystki tworzącej w Berlinie) to reinterpretacja języka minimalizmu, konkretyzmu i awangardy konstruktywistycznej. Twórczyni silnie inspirowana jest pracami Strzemińskiego i Kobro. Poza tym jej działania są dialogiem z męskim i zachodnioeuropejskim sposobem widzenia.

Wejście - Ursus **Moniki Sosnowskiej** to swoista rekonstrukcja wejścia do niefunkcjonującej fabryki Ursus (gdzie w 1976 roku robotnicy strajkowali przeciwko podwyżkom cen zapowiedzianym przez władzę) w skali 1:1. Nie jest to jednak precyzyjne odwzorowanie. Praca staje się przetworzoną, niefunkcjonalną formą, która nawiązuje do modernistycznego języka. Skupiają się w niej dwa zagadnienia: sztuki i codzienności (które również podejmowali Kobro i Strzemiński, projektując dla przemysłu).